

Jan Czubek

Czy "Dolina Klöntal" i "Ermenouville" są utworami Krasińskiego?

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 10/1/4, 103-105

1911

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Że oryginalność koncepcyi, jaką odznacza się „Beatrix”, mimo jędz makbetowskich, nie nie traci skutkiem zestawienia z Custine’em, dodawać chyba nie potrzeba. Własnością niepodzielną Słowackiego pozostaną te zmiany tematu, które świadczą o jego dramatycznym geniuszu: przesunięcie całej niemal tragedyi na czas po dokonaniu zbrodni i podniesienie do wyżyn istotnej tragiki podanego przez legendę faktu, iż inna, obca zbrodnia uniemożliwiła właskawienie ojcobójczyni i pod miecz katowski oddała jej piękną głowę, której rysy podanie chce widzieć na obrazie Guida Reniego.¹⁾

Paryż.

Dr Juliusz Kleiner.

Czy „Dolina Klöntal“ i „Ermenouville“ są utworami Krasieńskiego?

W zupełnem wydaniu pism Z. Krasieńskiego z r. 1904 znajdują się dwa utwory „niepewnej autentyczności“: „Dolina Klöntal“ (t. V, str. 247) i „Ermenouville“ (tamże, str. 255).

„Klöntal“, jako utwór Krasieńskiego, wprowadził do literatury p. dr. H. Biegeleisen bez obszerniejszego uzasadnienia (Por. Biblioteka Warszawska, 1894, III, 502), „Ermenouville“ dr. Jan Bołoz Antoniewicz (Por. Przegląd Polski, 1897, IV, 32), który też nad autentycznością tak Klöntalu, jak Ermenouville’u szeroko się rozwodzi. W teoretyczno-krytyczne wywody prof. Antoniewicza wdawać się nie będziemy, gdyż przeciw podmiotowym poglądom musielibyśmy wysuwać również podmiotowe, a więc niepewnej wartości zapatrywania i dowody. Wytoczmy raczej odrazu najcięższe działo, wobec którego owe słabe i nieszkodliwe pukawki zamilknąć muszą. Twierdzimy, że ani Klöntal’u ani Ermenouville’u Z. Krasieński nie napisał, bo napisać nie mógł. Podstawą, na której oparł prof. Antoniewicz całe dowodzenie autentyczności obu utworów, jest przypuszczenie, że Krasieński „mniej więcej równocześnie z Odyńcem (tj. 22 lipca 1829 r.) lub nawet nieco i po jego odjeździe Warszawę opuścił“ i następnie oglądał na własne oczy i Ermenouville pod Paryżem i Klöntal w Szwajcaryi (w kantonie Glarus); bo że Krasieńskiego nie można podejrzewać o t. z. korespondencyę redakcyjną, „opis skalkowany na opisie“, na to każdy nieuprzedzony z prof. A. zgodzić się musi. Otóż hipoteza ta

Life of Walter Savage Landor] znajduje się ten utwór w tomie VII). Jest to dowód, iż taki sposób przedstawienia łatwo nasuwać się mógł niezależnie różnym poetom.

¹⁾ Dziś krytyka przeczy, jakoby słynny obraz Guida istotnie był portretem Beatrix Cenci. (Zaznacza to również dr. Jarecki w przypisku do cytowanej rozprawy).

„wielkiej podróży“ chroma, niestety, nie na jedną, lecz na obydwie „nóżki“, a raczej, powiedzmy otwarcie, w rzeczywistości najmniejszego nie ma uzasadnienia. Zachował się szczęśliwie cały dość szczegółowy dyaryusz tej podróży w liście Zygmunta do ojca z dnia 9 listopada 1829 z Genewy.

Żeby raz na zawsze usunąć wszelkie pod tym względem wątpliwości podajemy tu z niego krótki wyciąg, dający jednak dostateczne wyobrażenie tak o kierunku drogi, jak i o każdodziennym pobycie naszego młodego poety.

Wyjazd z Warszawy (bez daty). Pierwsza stacya Błonie, gdzie nastąpiło pożegnanie z ojcem, Kalisz 14 października (data z listu do babki) 15, 16 Wrocław, 17 Reinertz, 18—20 Praga, 21 Pilzno, 22 Retz w Bawaryi, 23 Regensburg, 24 Neuburg, 25 Augsburg, 26 Wurzach, 27 Konstancya: „tu stanęliśmy na poczcie... Rozmówiliśmy się z poczmistrzem, który nam dał konie i furmana aż do Genewy, gdyż w Szwajcaryi aż do Lauzanny, nigdzie poczt niema. 28 środa o 8-mej pożegnaliśmy się z murami Konstancyi... Dosyć nudna droga była, bo często natrafiały się wzgórza na drodze. W nocy przybyliśmy do Zurych... Tuśmy tego dnia nocowali. 29 obudziłem się z nieznośnym bólem głowy i pożegnawszy się z Zurychu domami, dalej jechałem wśród pięknej okolicy, gdy z obu stron drogi i wsie na nich, błyszczące białością swoich skał, widok składały. Cały ten dzień przebyłem z głową opartą o zakątek powozu, napół zasypiając, napół drzemiąc i ciągle myśląc o Warszawie — na nocleg wysiedliśmy do miasteczka Rotterist“, 30 przyjazd do Berna, 31 w Bern, 1 listopada „w miasteczku Mudon“, 2 nocleg w Nyjon „o 2 mile od Genewy“, 3 Genewa.

Pytamy teraz, kiedy Krasiński mógł zwiedzać Klöntal? Bo o Ermenouville'u niema nawet co mówić. Z Konstancyi przyjechał (najkrótszą drogą, bo jednym dniem przez Wintertur) na noc do Zurychu i zaraz nazajutrz odjechał „z bólem głowy“ na noc do Rotrist, które leży w dolinie Aary, w połowie drogi z Zurychu do Berna. Jadącemu tą drogą do Berna i Genewy Klöntal nie leży wcale po drodze; żeby tę dolinę zwiedzić — i zachwycić się w ostatnich dniach października (!) „wonią kwiatów“ napełniającą powietrze — trzeba było z Zurychu zrobić osobną wycieczkę ku jezioru Wallensee, a stamtąd do doliny rzeki Linth, której bocznem odgałęzieniem jest Klöntal. O takiej wycieczce niema w dzienniku ani słówka i niema też na nią miejsca, skoro nasi podróżni, przyjechawszy w nocy do Zurychu, podążają zaraz nazajutrz „na nocleg“ do Rotrist.

Ale zwolennicy autentyczności Klöntal'u i Ermenouville'u mogą się ucieść do rozpaczliwego przypuszczenia, że jednak między 13 marca (dniem awantury w uniwersytecie) a połową października jest dość czasu na odbycie „wielkiej podróży“ i do

Francyi i do Szwajcaryi, w którą generał swego jedynaka zaraz po owych fatalnych idach marcowych wyprawił; wszak hipotezę takiej podróży próbował już nawet w swym artykule w Przeglądzie Polskim prof. A. teoretycznie uzasadnić. I to przypuszczenie ostać się nie może. Pominąwszy już bowiem całą nielogiczność w postępowaniu generała, który rzekomo wyprawia na wiosnę w wielką podróż swego jedynaka i każe mu wracać do kraju po to, żeby go zaraz po powrocie powtórnie wyprawić za granicę, posiadamy najpewniejsze świadectwo, że nasz poeta przed październikiem 1829 r. nigdy poza granice z kraju nie wyjeżdżał. „List ten pisząc na pograniczu Polski, skrapiam łzami, opuszczając pierwszy raz kraj i rodziców“. Tak pisał młodzieńcy Krasieński z Kalisza dnia 14 października 1829 r. do babki, starościny opinogórskiej, a wobec tych wyraźnych słów ustąpić muszą chyba wszelkie, choćby najsubtelniejsze rozumowania i wywody.

„Dolina Klöntal“ i „Ermenouville“ znajduje się w pierwszym kwartale r. 1830 „Pamiętnika dla płci pięknej“, oba więc utwory musiałyby być Krasieński, gdyby z pod jego wypłynęły pióra, wysłać w jesieni r. 1829. Ponieważ jednak w jesieni t. r. jak to z powyższych uwag wynika, ani Klöntal'u ani Ermenouville'u poeta nie zwiedzał, przeto też i opisu wrażeń z tych miejscowości Krasieńskiemu żadną miarą przypisywać nie można.

Kraków.

Jan Czubek.
